Rok V. Wtorek dnia 1 października 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 225

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skomplikowane, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

O czem się marzy dziś w każdej wiosce?

Jednym z najważniejszych powodów biedy w Polsce jest bezsprzecznie przeludnienie.

Napozór gęstość zaludnienia Polski nie jest wielka. Tylko 80 głów na kilometr kwadratowy. Państwa zachodnie są o wiele gęściej zaludnione, ale dają sobie radę. Mają przemysł i kolonje. W Polsce przemysł wciąż jeszcze kuleje, a co o kolonjach zaczyna się dopiero myśleć.

Trzy czwarte ludności żyje z pracy na roli. Emigrować niema gdzie, nawet sezonowe wyjazdy się kończą, więc ludziska gniotą się na wsi i wysilają swój spryt, aby od żniw do żniw wyżyć.

Przyrost ludności w Polsce jest ogromny. Co roku przybywa około pół miljona obywateli.

Szczycimy się tem, że Polska posiada 34 miljony ludności, a za 10 lat będzie miała 40 miljonów obywateli.

Kiedy było ciasno Japończykom rzucili się na Rosję i skubnęli Chiny, a teraz się kręcą koło Honolulu i zerkają ku Południowej Ameryce, a nawet interesują się Afryką.

Włosi również niedługo sie namyślali, gdy im się ciasno zrobiło. Slali ludzi do Stanów, do Południowej Ameryki, wyszachrowali kolonje w Afryce, a teraz sobie upatrzyli Abisynje.

Polsce nie wolno myśleć o cudzych krajach, kolonij narazie nie ma i pozostaje jej ciągłe przyciąganie pasa. Naturalnie coś się robi. Osusza się Polesie i kiedyś osadzi się tam około 800 tysięcy osób, niechby nawet miljon. Ale to niewiele pomoże Polsce, która dziś ma już zadużo 8 miljonów mieszkańców. Można uregulować rzeki i na uratowanych w ten sposób trzech miljonach morgów osadzićjakieś ćwierć miljona rodzin. A co potem?

Do miast tak, czy owak pcha się sporo biedoty ze wsi, pomnażając proletarjat miejski, cierpiący dziś spowodu bezrobocia. Zarejestrowano około pół miljona ludzi, nie mogących znaleźć pracy. Jest to nieduży procent ale trudno za „pracujących" uważać dorosłych synów gospodarskich, z których każdy jedną krowę przez pół dnia na postronku trzyma i pilnuje jej, żeby do szkody nie wlazła.

To zatłoczenie wsi polskiej jest większe na zachodzie, a zwłaszcza w Krakowskiem i na Śląsku, ale kresy wschodnie, gdzie ludności jest mało, mają zato moc nieużytków, a gospodarka tamtejsza niewiele się różni od tej, jaka była za Piasta i Rzepichy.

Zaczyna się w Polce mówić o emigracji, o kolonizacjach, o planowem osadnictwie, jako o konieczności, bez uwzględnienia której naród się dusi formalnie.

Wiadomo, że trzy narody europejskie przywłaszczyły sobie jedną czwartą globu ziemskiego i uniemożliwiają osiedlenie się w swych posiadłościach komukolwiek. Stany Zjednoczone, Kanada i Australja wogóle nikogo prawie nie chcą wpuszczać w swoje granice, choć wszystkie te trzy kraje mają jeszcze bardzo dużo ziemi pod uprawę i bogactw naturalnych wiele. Zorganizowani robotnicy umieli przekonać rządy tych krajów, że świeża imigracja obniży zarobki i stopę życiową. Na ten temat są rozmaite zdania, ale narazie nic one Polsce nie mogą pomóc w kłopocie z gęstwą ludzką

Być może, iż w obawie bardzo tragicznych następstw państwa posiadające wielkie niezaludnione przestrzenie, będą się musiały zgodzić na przyjęcie pewnych kontyngentów ludności z krajów gęsto zaludnionych, ale to jest dopiero kwestją przyszłości.

Dziś niema o tem mowy, a ciasnota dokucza. Pęd do emigracji jest olbrzymi. Można śmiało powiedzieć, że gdyby teraz nagle pojawiły się możliwości emigracyjne, pół Polski zgłosiłoby się na ochotnika. Chłop polski jest niesłychanie wytrzymały i waży się na wszystko, byle miał możność dorwania się do własnej ziemi, która go już wyżywi, bo on umie sobie z nią poradzić w najgorszych nawet warunkach.

O tem mówi się dziś w całej Polsce, o tem się marzy w każdej wiosce a tymczasem co kilka dni przywozi pociąg z Francji kilkaset rodzin, wypędonych z tego kraju, któremu służyli wiernie przez 10 lat, lub więcej, dla którego wydobywali z ziemi bogactwa uprawiali w pocie czoła rolę i który miłowali po swojemu. Za sterane siły i młode lata otrzymali rozkaz wyjazdu bez centa w kieszeni. Do granicy niemieckiej jechali, jak zbrodniarze pod dozorem licznej policji, aż wreszcie dotarli do Warszawy, zbiedzone rozbitki, ludzie zgorzkniali i nie wiedzący w co ręce wsadzić. Bo w Polsce jest ciasno.

Ś. † P.

STANISŁAW LAURMAN

b. członek Polskiej Organizacji Wojskowej

zmarł d. 28 września 1935 r. przeżywszy lat 42.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mirowskiej 10-12 nastąpi 30 września r. b. o godzinie 15 ej do kościoła parafjalnego św. Zygmunta poczem na cmentarz na Kule.

O smutym tym obrzędzie zawiadamia pogrążona w głębokiem żalu

RODZINA.

Premjer Sławek przyjął działaczy ukraińskich.

WARSZAWA. P. Premjer Sławek przyjął redaktora naczelnego „Diła" p. Mudrego i generalnego sekretarza Unda p. Celewicza, z którymi odbył dłuższą konferencję.

Min. Kościałkowski lustruje prace, prowadzone na Rossie.

WILNO. Onegdaj do urzędu wojewódzkiego w Wilnie przybył minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski, gdzie odbył dłuższą konferencję z wojewodą Jaszczołtem, poczem p. minister udał się na Rossę, gdzie zlustrował roboty, prowadzone w związku z budową grobowca dla serca Marszałka Piłsudskiego i prochów Jego Matki. P. minister stwierdził, że roboty są poważnie zaawansowane i że tempo dotychczasowe rokuje wykonanie ich w zamierzonym terminie.

Fuzja socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych we Francji.

PARYŻ. Połączenie się socjalistycznego Związku Zawod. „Generalna Konferencja Pracy" (C. T. G.) z komunistycznym „Zw. Unitarnym Gen. Konferencji Pracy" (C. G. T. U.) praktycznie stało się faktem dokonanym, a prawnie zostanie przeprowadzone dopiero za kilkatygooni. kiedy wspólny komitet przeprowadzi konieczne prace organizacyjne. W przyszłości zatem będzie we Francji istniał tylko jeden związek robotniczy.

Obrady genewskie przy huku armat

Powszechna mobilizacja w Abisynji. — Sankcje wobec Włoch. Egipt z pomocą Abisynji. Pogotowie floty angielskiej.

RZYM. — Rada ministrów uchwaliła, że Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do chwili, kiedy uchwali ona sankcje przeciwwłoskie.

Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, coby mogło konflikt włosko-abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

LONDYN. — Przewidywane sankcje, które przeciw Włochom zastosuje Liga Narodów, iść mają w następujących kierunkach:

1) Zerwanie stosunków dyplomatycznych, 2) stopniowo wzrastająca presja gospodarcze, wreszcie 3) blokada wszystkich portów włoskich, której wykonanie z ramienia Ligi powierzone zostałoby Wielkiej Brytanji oraz Francji. Blokada nie obejmowałaby odrazu wszystkich artykułów np. dowóz żywności dla ludności cywilnej byłby dozwolony, gdyby jednak łagodniejsze zarządzenia okazały się bezskuteczne, to blokada mogłaby ulec rozszerzeniu nawet na artykuły żywnościowe.

GENEWA. — Komitet 13-tu uchwalił, że liczna grupa obserwatorów neutralnych uda się do Erytrei i do włoskiej Somali. Następnie obserwatorzy udadzą się samolotem na tereny graniczne, celem zbadania sytuacji na miejscu, ew. nadesłania raportów o incydentach, które się wydarzą. Dla zbadania granicy. ciągnącej się na przestrzeni 1600 km. wystarczy 8 samolotów, w których będzie się znajdowało dwóch ludzi w każdym, tj. pilot i delegat Ligi. Poza tem pięciu obserwatorów ma się znajdować w kwaterze głównej wojsk włoskich.

RZYM. — Wczoraj 11.000 żołnierzy włoskich opuściło Neapol, udając się do Afryki Wschodniej. W godzinach rannych wypłynął parowiec „Arabia", a w południe parowiec „Belvedere". Następnie odpłynął parowiec „Sauro". Dziś odpłynęły do Afryki Wschodniej cztery parowce z transportem wojsk.

Dotychczas odpłynęło z portów włoskich do Erytrei i Somali 235 parowców z wojskiem

LONDYN. — Wczoraj w nocy przeprowadzony był próbny alarm angielskich sił zbrojnych, stacjonowanych w Gibraltarze. Cały Gibraltar wraz z okolicami był pogrążony w ciemnościach. Okręty wojenne przy pomocy samolotów przypuściły szturm do miasta. Gęsta mgła utrudniała operacje. Podczas ćwiczeń nadszedł do Gibraltaru włoski parowiec, który jednak niemal natychmiast opuścił port, eskortowany przez angielskie zakładacze min.

GENEWA. — Negus zawiadomił oficjalnie Ligę Narodów, iż wydał dekret o powszechnej mobilizacji.

WARSZAWA. — W kilku dziennikach zagranicznych pojawiły się wiadomości, jakoby polski transatlantyk „Batory", budujący się w stoczni w Monfalcone, miał być zarekwirowany przez władze włoskie dla celów wojskowych. Na prośbę stoczni, która buduje polski transatlantyk wiadomości te zostały zdementowane, jako całkowicie bezpodstawne.

KAIR. — Zawiązał się tu komitet finansowy, w skład którego wchodzi 10 delegatów, reprezentujących pięć gmin koptyjskich, oraz przedstawiciele pięciu stowarzyszeń młodych muzułmanów. Zadaniem komitetu byłoby niesienie pomocy materjalnej Abisynji. Przewidziane jest również wysłanie do Abisynji misji sanitarnej oraz uzbrojonych oddziałów ochotniczych.

LONDYN. — Królewsko-angielski Instytut dla spraw międzynarodowych ogłosił broszurę, stwierdzającą m. in., że bojkot międzynarodowy przewidziany w art. 16 paktu Ligi Narodów, może odnieść wobec Włoch pożądany sukces tylko wtedy, jeżeli sankcje gospodarcze i finansowe będą równocześnie poparte także i sankcjami wojskowemi.

LONDYN. W końcu tygodnia udadzą się do Paryża angielscy członkowie rady administracyjnej Tow. Kanału Sueskiego, która zbierze się celem zbadania kwestji zamknięcia kanału w ramach ewentualnych sankcyj przeciw Włochom. Rząd brytyjski posiada 44 procent akcyj tego Towarzystwa.

WASZYNGTON. Konflikt włosko-abisyński budzi duże zainteresowanie w amerykańskich kołach gospodarczych. W razie zamknięcia przez Ligę wszelkiego dowozu do Włoch, stanie się również niemożliwy wywów towarów.

KAIR. Do Aleksandrji przybyły pancerniki brytyjskie „Renown" i „Hood", lecz do portu nie weszły. U wejścia do portu zostały ustawione dalekonośne działa. Wreszcie wejście do portu zostało ogrodzone stalową siecią, pozostawiono jedynie niewielkie przejście.

W samym porcie panuje duże ożywienie. Po ulicach przesuwają się ciężarówki, samochody pancerne, a nad portem krążą samoloty. Amunicja wyładowywana jest z pośpiechem. W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrji 170 samolotów.

Rehabilitacja Związku Ochotników Armji Polskiej.

WARSZAWA. Swego czasu Komisarjat Rządu rozwiązał Zarząd Główny Zw. b. Ochotników Armji Polskiej, a tem samem i jego oddziały prowincjonalne, dopatrując się w działalności jego braków formalnych, jak również niezdolności do prowadzenia agend stowarzyszenia.

Obecnie Komisarjat Rządu po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia w tej sprawie, cofnął swoją decyzję o rozwiązaniu i wyznaczył dla Związku Ochotników komisarza z pośród członków b. zarządu w osobie mec. Marjana Pawła Sokołowskiego.

Powołany komisarz Związku zwoła w najbliższym czasie walne zgromadzenie, celem dokonania wyboru nowych władz stowarzyszenia.

Uchwały rady naczelnej Zw. Zrzeszeń Aplikantów Prawniczych.

WARSZAWA. W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów zawodów prawniczych R. P. reprezentują cej około 3.500 aplikantów adwokackich sądowych, oraz asesorów. Uchwalono m. in. rozszerzenie ram organizacyjnych Związku Zrzeszeń przez przyjęcie asesorów notarjalnych do Związku o powołanie do życia własnego pisma, zatwierdzono projekty funduszu zapomogowego dla aplikantów oraz przyjęto kilka wniosków organizacyjnych.

Jesienna powódź nie zagraża.

WARSZAWA. Centralne Biuro Hydrograficzne Dyrekcji Dróg Wodnych notuje wyjątkowo niski, jak na porę jesienną stan wód na rzekach. Utrzymywanie się dobrej pogody w województwach południowych i wschodnich powodowało, iż wszystkie rzeki górskie opadają. Narazie występujące zazwyczaj jesienią przybory powodziowe nie zagrażają. Wisła pod Warszawą opadła do poziomu 104 cm.

„Klin między Polską a Węgrami".

MOR. OSTRAWA. „Moravsko Slezsky Denik" nawołuje rząd do poświęcenia baczniej uwagi Rusi Podkarpackiej, której znaczenie dla Czechosłowacji z racji obecnych stosunków politycznych w Europie znacznie wzrosło. W tych warunkach niema mowy o udzieleniu autonomji pełnej dla tego kraju, lecz obowiązuje pełne zabezpieczenie stanu posiadania tej ziemi.

Ruś Podkarpacka — pisze dziennik — stanowi klin pomiędzy Polską a Węgrami i umożliwia nam łatwe połączenie z Rumunją i Bałkanem. Bez Podkarpackiej Rusi bylibyśmy bez mostu, przez który mogłyby maszerować pułki sprzymierzonych armij".

Śmiertelne pobicie Polaka przez żandarmów czeskich.

CIESZYN. W swoim czasie żandarmerja czeska aresztowała Jana Szotkowskiego, którego następnie w straszliwy sposób żandarmi pobili. Szotkowski zaskarżył żandarmerję o pobicie do sądu.

W piątek rano żandarmi aresztowali ponownie Szotkowskiego na dworcu kolejowym w czeskim Cieszynie. Aresztowanego umieszczono w lochu więziennym i tam żandarmi bili go przez kilka godzin z rzędu. W sobotę karetką więzienną odtransportowano rannego do szpitala.

Świadkiem tego zajścia na dworcu kolejowym w czeskim Cieszynie był obywatel polski Jan Sikora, który ujął się za aresztowanym Szotkowskim. Sikorę również aresztowano i pobito go, poczem wyrzucono za granicę do Polski.

Szotkowski w szpitalu więziennym znajduje się w agonji.

Min. Koc i prezydent Starzyński serdecznie podejmowani w Nowym Jorku.

NOWY JORK. W ciągu ostatnich 3 ch wydano w Nowym Jorku na cześć min. A. Koca szereg przyjęć. Gubernator Federal Reserve Bank podejmował min Koca śniadaniem. National Bank, City Bank i Irving Trust Bank również wydały śniadanie na cześć min. Koca, a Chase Bank, Bankers Trust i Stone Webster Co podejmowały min. Koca obiadami.

W przedostatnim dniu pobytu w Nowym Jorku min Koc złożył wizytę prezesowi giełdy Gay'owi.

W wielkiej sali giełdowej została zawieszona flaga polska, która pojawiła się tam poraz pierwszy w historji giełdy nowojorskiej.

NOWY JORK. Burmistrz Nowego Jorku la Guardia przyjął na ratuszu prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Prezydent Starzyński wręczył burmistrzowi tryptyk, przedstawiający widoki Warszawy, poczem omówiono wiele spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

Prezydent Starzyński zwiedził elektrownię oraz główną kwaterę policji nowojorskiej, gdzie konferował z szefem policji Valentine. Następnie zwiedził urządzenia sanitarne miasta.

NOWY JORK. Gen. Wieniawa-Długoszowski przemawiał onegdaj wieczorem po polsku przez radjo (National Broadcasting Company).

Nieustające prowokacje czeskie.

MOR. OSTRAWA. Na Śląsku nad Olzą duże wrażenie wywołała wiadomość o wybiciu szyb w szkole czeskiej w Cierlicku, właśnie w miejscowości tak pamiętnej tragiczną śmiercią Żwirki i Wigury.

Miejscowy wójt Chmiel zawezwał natychmiast żandarmerję z Morawskiej Ostrawy, która przybyła do Cierlicka wraz z psem policyjnym.

Pies, po obwąchaniu śladów — skierował się natychmiast w stronę mieszkania czeskiego kierownika szkoły Ambruza i wpadł do kuchni, w której właśnie znajdował się kierownik szkoły. — Pies rzucił się w jego kierunku i skoczył na niego.

Fakt ten wywołał niesłychaną konsternację. Powtórzono przeto całe doświadczenie poraz drugi. I tym razem jednak pies policyjny rzucił się na kierownika.

Ambruz w czasie śledztwa przyznał się do wybijania kamieniami szyb w szkole czeskiej.

Kierownik na swe usprawiedliwienie powiedział, iż chciał zwrócić uwagę na to, co dzieje się na Śląsku Cieszyńskim.

Dalsze śledztwo wykazało stuprocentową winę czeskiego kierownika szkoły. Obciążające zeznania złożyła jego własna służąca, a znalazło się kilku znajomych, którzy zeznali, iż widzieli go krążącego koło szkoły w czasie, kiedy właśnie zostały wybite szyby.

Fakt wykrycia prowokacji wywołał wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim ogromne wrażenie.

Teraz już ludność polska zdobyła jaskrawy dowód, że i poprzednie fakty wybijania szyb były również prowokacją.

Bardzo znamienne są także wiadomości jakie napływają z innych miejscowości.

Oto np. w czeskiej szkole wydziałowej w Gnojniku koło czeskiego Cieszyna wytłuczono w ub. tygodniu trzy szyby. Szkoły strzegli żandarmi wspólnie z czeskimi sokołami.

Strażnik czeski zastrzelił przemytnika.

Na odcinku granicznym Łaziska — Wierzchowice czeski strażnik graniczny Chodala zastrzelił w czasie pościgu czeskiego przemytnika Ferdynanda Skupienia, który usiłował przemycić z Polski do Czechosłowacji dwie kury. Rzecz charakterystyczna, że Skupień zastrzelony został po polskiej stronie, wobec czego specjalna komisja polsko-czeska bada sprawę czy czeski strażnik graniczny naruszył granicę polską.

Memorjał robotników sezonowych.

WARSZAWA. Przedstawicie związków robotniczych i pracowniczych opracowali wspólny memorjał, który przesłano do ministra opieki społecznej.

W memorjale tym związki wskazują, iż w r. b. roboty sezonowe były rozpoczęte ze znacznem opóźnieniem i wskutek starań władz w kierunku za trudnienia jak największej liczby robotników, były prowadzone tylko trzy do pięciu dni w tygodniu.

Ponieważ wielu robotników w latach ubiegłych korzystało w okresie zimowym z zasiłków, obecnie nie będą uprawnieni do korzystania z tej pomocy. Prócz tego zarobki sezonowców w r. b. były nikłe, przeto nikt z robotników nie posiada nawet grosza oszczędności na przetrwanie miesięcy zimowych.

Związki, po zbadaniu szczegółowem sytuacji robotników, proszą władze o prowadzenie robót sezonowych do 1 grudnia r. b., co pozwoliłoby choć nie znacznej grupie sezonowców uzyskać prawa upoważniające do otrzymania zapomogi. Niezależnie od tego memorjału sezonowcy zwrócili się o wyznaczenie audjencji, bowiem chcieliby postulaty swe zreferować ustnie

Strajk powszechny górników odroczony.

KATOWICE. Wczoraj w Katowicach odbył się Kongres rad załogowych przemysłu górniczego i hutniczego z udziałem około 500 delegatów. Jak wiadomo, dziś w poniedziałek miał wybuchnąć w przemyśle górniczym i hutniczym strajk powszechny na znak protestu przeciwko stanowisku przemysłowców.

Wobec takiej sytuacji przemysłowcy zgodzili się przeprowadzić sanację spółek Brackich oraz zgodzili się na uregulowanie spornych spraw urlopowych. Nie załatwionym został punkt III-ci mianowicie skrócenie czasu pracy w przemyśle śląskim z 8-miu na sześć godzin dziennie.

Wczoraj kongres postanowił odroczyć strajk do 1-go listopada, do czasu załatwienia sprawy skrócenia czasu pracy w przemyśle.

Podobną uchwałę powzięli robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak na wiosnę.

GDYNIA. W majątku Nanice w powiecie morskim ku sensacji rolników kaszubskich poczęły się nieść gęsi. Jest to niesłychanie rzadki wypadek, by gęsi, które zazwyczaj niosły się tylko raz do roku na wiosnę, znosiły jaja o tej późnej porze.

Tragedja miłosna robotnika polskiego we Francji.

LILLE. Robotnik sezonowy Władysław Nestor, pracujący w Ligny, podejrzewał od dłuższego czasu swoją przyjaciółkę Marję Zadzirę o niewierność. Ubiegłej soboty udał się on do sąsiedniej wsi Saint Hilaire, miejsca zamieszkania swej przyjaciółki, gdzie przyłapał ją na zdradzie. Nestor strzelił do przyjaciółki i jej towarzysza. Zadzira poniosła śmierć na miejscu, mężczyzna ów został niebezpiecznie zraniony.

Po dokonaniu tego czynu powrócił Nestor do Ligny, wpadł do mieszkania ojca swego rywala i zastrzelił go, a następnie w przystępie szału podpalił stojącą obok stodołę i usiłował pozbawić się życia. Rana okazała się lekką. Nestor został przez żandarmerję aresztowany.

Gandhi podejmuje nową akcję przeciw Anglji.

BOMBAJ. Mahatma Gandhi, który w ub. roku wycofał się z polityki i złożył kierownictwo kongresu, postanowił wrócić spowrotem do polityki czynnej i wypracować nowy plan kampanji zwróconej, przeciwko Anglji. Gandhi powziął tę decyzję w obliczu grożącego konfliktu włosko angielskiego, pragnąc wyzyskać obecną sytuację polityczną dla celów obrony interesów hindusich

B. minister rumuński wynajął mordercę na swego kolegę?

BUKARESZT. B. rumuński minister finansów Madgearu, przywódca Narodowej Partji Chłopskiej, zawiadomił policję o zamachu planowanym na jego życie przez b. ministra Joanitescu, członka Narodowej Partji Chłopskiej.

Joanitescu miał rzekomo zaangażować pewnego, nieznanego narazie mężczyznę dla zamordowania ministra Madgearu.

Dawny szofer min. Joanitescu zeznał, że faktycznie przed niedawnym czasem min. Joanitescu odbył tajną konferencję z zaangażowanym przez siebie mężczyzną, któremu miał udzielić wskazówek dotyczących zamordowania min. Madgearu. Cała ta afera wygląda narazie bardzo podejrzanie.

Krwawa masakra.

KRAKÓW. Niejaki Szypczyk, zaczeplony wraz z narzeczoną, święcącą wczoraj swe imieniny, przez kilku pracowników huty szkła, którzy zaproponowali narzeczonym, aby „postawili" im z racji imienin wódkę, — udał się po swych kolegów, którzy w liczbie 8 napadli na hutników i jednego z nich Adolfa Płodzieja zabili, a 3 ciężko zranili. Po stronie napastników jedna osoba została również ciężko ranna. Napastnicy operowali nożami i siekierami. Aresztowano ich.

Katastrofa samochodowa.

PSZCZYNA. Na szosie powiatowej pomiędzy Urbanowicami — Bieruń Stary, przypuszczalnie wskutek defektu w kierownicy, wpadł na przydrożne drzewo samochód osobowy, kierowany przez szofera Stanisława Sosnę. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu. Sosna został wyrzucony na szosę ponosząc śmierć na miejscu a dwaj pasażerowie Sanolun Rad i Norszulim Anker z Katowic doznali ogólnych obrażeń i okaleczeń i przewiezieni zostali do szpitala.

Zbrodnia w bóżnicy.

LWÓW. Wczoraj w południe szofer Salomon Singer, udał się do bożnicy przy ul. Żółkiewskiej 111. W przerwie modłów Singer, ubrany w jedwabne „tales", wyszedł do przedsionka bóżnicznego.

W tej właśnie chwili zjawił się w bóżnicy Salomon Frucht. Ujrzawszy Singera przystąpił do niego i zapytał go ostro dlaczego przebił nożem jego brata, a po chwili dobył błyskawicznie scyzoryk i trzykrotnie poderżnął Singerowi szyję.

Zbrodniarza ujęto. Ciężko rannego Singera przewieziono do szpitala.

Niemcy pozbawione tłuszczów.

BERLIN. Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki miarodajne widziały się zmuszone wystąpić z oświadczeniem uspakajającem.

Publiczność niemiecka wezwana jest do ograniczenia swoich wymagań.

W sklepach berlińskich zaznaczył się w sobotę brak masła i smalcu. W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących.

Wielkie domy towarowe w godzinach wieczorowych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów, wydając tylko połowę żądanej ilości. Wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i mięsne.

W kilku wierszach.

— Na kopalni Czeladź pod Sosnowcem wskutek załamania się drewniane go lewara w sortowni z wysokości 3 metrów spadły 3 wagony naładowane węglem wraz z 3 robotnikami. Wszyscy robotnicy odnieśli rany.

— 3.500 górników zastrajkowało w St. Etienne (Francja) na znak protestu przeciw nieusprawiedliwionemu, według nich, zmniejszeniu płacy dwom robotnikom.

— W Warszawie aresztowano sekretarza Zrzeszenia handlu mięsem, Władysława Żelazkę. Aresztowanie to stoi w związku ze śledztwem w sprawie nadużyć na rynku mięsnem. Żelazko stoi pod zarzutem rozmaitych machinacyj.

— W katedrze w Como (Lombardja) w której znajdują się bardzo cenne dzieła sztuki, wybuchł pożar spowodu nieostrożności jednego z robotników zatrudnionych przy restauracji kościoła. Pożar zniszczył całą prawie katedrę.

— W czasie transportu 48 więźniów z Grodna do więzienia w Równem za stacją kolejową Konin wyskoczyło z wagonu w czasie biegu pociągu dwóch więźniów: Wacław Barkiel i Antoni Chrobarczyk. Zarządzony natychmiast pościg nie dał żadnego wyniku.

— Po ostatnich opadach śnieżnych w Wysokich Tatrach w nocy na sobotę spadł nowy śnieg, pokrywając śnieżną warstwą szczyty niższe w najbliższem otoczeniu Zakopanego. Pięknie wygląda obecnie Giewont w płaszczu śnieżnym.

Budujmy szkoły publiczne! — to hasło Tygodnia Szkoły Publicznej, które trafić musi do ofiarności społeczeństwa.

KRONIKA.

Przed świętem Chrystusa-Króla. Tegoroczne święto Chrystusa - Króla, przypadające w niedzielę 27 października, obchodzone będzie pod hasłem — Chrystus uświęca rodzinę.

W celu spopularyzowania hasła prze widuje się wzorem lat ubiegłych zorganizowanie w parafjach uroczystych obchodów z akademjami i referatami na temat rodziny.

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś w poniedziałek o godz. 19 ej odbędzie się drugie z kolei posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyłącznie sprawom budżetowym. Według wszelkie go prawdopodobieństwa, Rada Miejska na dzisiejszem posiedzeniu zakończy rozpatrzenie dochodów zwyczajnych.

Uroczyste otwarcie dywizyjnego kursu podchorążych piechoty. W ubiegłą sobotę odbyło się otwarcie dywizyjnego kursu podchorążych piechoty przy 27 p. p. O gogz. 9 rano na intencję pomyślnego przebiegu pracy w szkole przyszłych oficerów rezerwy ks. Żeleznowski odprawił nabożeństwo w kościele św. Jakóba, na którem obecni byli: dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski, dowódca 27 pp. ppłk. Czapliński, senator Zbierski, wicestarosta Bielawka, w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta inż. R. Wróbel, dyr. Płodowski i wielu innych.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się na placu koszarowym 27 pp., gdzie gen. Gąsiorowski po odebraniu raportu od dowódcy kursu przemówił do wychowanków kursu, witając w nich przyszłych oficerów rezerwy, na których przedewszystkiem opiera się siła obronna państwa. P. generał powitał również obecnych dyrektorów i przedstawicieli zakładów naukowych, dziękując im za cenną współpracę na polu wychowania młodzieży wojskowej.

Następnie goście zwiedzili świetlicę podchorążych, poczem na placu nastąpił piękny moment wręczenia karabinów kursistom. Wręczał je osobiście generał Gąsiorowski.

Wizytacja miejscowych urzędów pocztowych. W Częstochowie bawił wil dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie pułkownik Alfred Spett i dokonał wizytacji miejscowych urzędów pocztowych oraz urzędu telefoniczno-telegraficznego. Po jednodniowym pobycie w Częstochowie dyr. Spett wyjechał na wizytację do Radomska i innych miejscowości.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej. Publiczne wsypanie do kół losowych zwitków z numerami seryj oraz zwitków z numerami obligacyj II emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej odbędzie się dn 4 października 1935 roku o godz. 10 rano w dużej sali konferencyjnej Min. Skarbu

Pierwsze publiczne losowanie wygranych dla II emisji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej odbędzie się dn. 5 października 1935 r. o godz. 10 rano w tejże sali.

Kryzys w przemyśle jutowym już mija. Jak już donosiliśmy w sobotnim numerze naszego pisma, fabryka „Warta" cofnęła wypowiedzenie pracy robotnikom, spowodowane brakiem surowca.

Drugim wymownym dowodem widocznej poprawy jeszcze przed kilku dniami tak groźnej sytuacji w przemyśle jutowym jest to, że Zakłady Gnaszyńskiej Manufaktury w ubiegłą sobotę nie przerwały pracy, chociaż w dniu tym upłynął termin dwutygodniowego wymówienia. Zwolnionych zostało jedynie 193 robotników, który w swoim czasie przyjęci zostali na okres 3-ch miesięczny.

Rzemieślnicy interwenjują w sprawie podatków. Związek Izb rzemieślniczych interwenjował w sprawie podwójnego opodatkowania warsztatów rzemieślniczych. Urzędy skarbowe wymierzały bowiem podatek obrotowy na rok 1935 zarówno od obrotu osiągniętych przez rzemieślników, jak i dodatkowo od obrotów przy sprzedaży wyrobów własnych na targach i jarmarkach.

Postanowienie urzędów skarbowych pozostaje w sprzeczności z rozporządzeniem ministra skarbu, który zwolnił warsztaty od obowiązku wykupywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż swoich wyrobów na targach i jarmarkach.

Tydzień szkoły powszechnej. Dziś w poniedziałek o godz. 20-ej w siedzibie Inspektoratu Szkolnego przy ul. Racławickiej 2-4 (II piętro) odbędzie się posiedzenie sekcji finansowej komitetu obywatelskiego obchodu „Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Przedłużenie terminu składania podań o stypendja akademickie. Ostateczny termin składania podań o państwowe stypendja akademickie został przedłużony do 15-go października r.b., a termin przedstawienia wniosków o przyznanie stypendjów przez rektoraty szkół akademickich w Min. Oświaty — do dn. 1-go listopada.

Dla ubiegających się o stypendja, którzy wstępują na wyższe uczelnie po odbyciu służby wojskowej, termin składania podań przedłużony został do dnia 31-go października r,b, przyczem rektoraty mogą wnioski te przedstawić w Min Oświaty do dn. 15-go listopada r.b.

Stan akcji konwersyjnej Banku Akceptacyjnego przedstawiał się w końcu sierpnia b. r. w ten sdosób, że było zatwierdzonych przeszło 178.000 układów konwersyjnych na ogólną sumę 213.6 miljonów zł.

Walka z nadużywaniem podobizn Marsz. Piłsudskiego dla celów handlowych. Szereg firm handlowych, umieszczających na wyrobach swych Portrety Marszałka Piłsudskiego, zwróciło się ostatnio z ofertami do szkół i urzędów podległych Min. Oświaty.

Zgodnie ze stanowiskiem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Ministerstwo W. R. i O. P. wystosowało okólnik, w którym zaleca, aby wszelkie próby zainteresowania szkół podobnemi ofertami, były kategorycznie odrzucane.

Ze Zw. Polsk. Młodzieży Demokratycznej. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy licznym udziale członków.

Po sprawozdaniach udzielono absolutorjum następującym władzom, omówiono nowe formy organizacyjne Zw. jako Koła Z. P. M. D. R. P. i wytyczono program prac Związku.

Jednomyślnie wybrano władze Koła w składzie następującym: Tomala Wł, Dziunikowski Zb., Wiewióra, Organa, Michalski, Leciak, Ziemniak.

Znaczki sądowe będą sprzedawać inwalidzi. Pierwszeństwo przy otrzymywaniu koncesyj na sprzedaż znaczków sądowych w gmachach sądów, przyznało Ministerstwo Sprawiedliwości inwalidom wojennym i wdowom po inwalidach.

Podania o udzielenie koncesji inwali dom załatwiane będą w pierwszej kolejności.

Zniżka ceny barwników. Dowiadujemy się z Min. Przemysłu i Handlu, że w realizacji dotychczasowej polityki cen ostatnio na podstawie polecenia mi nisterstwa cena barwników krajowych dla przemysłu włókienniczego została przez S. A Przemysł Chemiczny „Boruta" obniżona z dniem 1 września o 10 proc Obniżka ta świadczy niewątpliwie o dalszem usamodzielnianiu się krajowe go przemysłu barwnikowego i przystoso wywaniu do potrzeb głównego odbiorcy, jakim jest przemysł włókienniczy.

Osoby chore umysłowo doczekają się urzędowej opieki. W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj państwowej naczelnej rady zdrowia do spraw zakładów leczniczych i higjeny psychicznej.

Na posiedzeniu tem rozważany był projekt ustawy o opiece nad osobami psychicznie choremi. Projekt zawiera postanowienia, dotyczące umieszczania, zatrzymywania i zwalniania z zakładów osób psychicznie chorych. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie społeczeństwa przed psychicznie chorymi a niebezpiecznymi dla otoczenia przez umieszczanie ich w zakładach, jak równie zabezpieczenie osób zdrowych przed bezzasadnem zatrzymywaniem w zakładzie. Ponadto chodzi o ochronę interesów chorych, niezdolnych do decydowania o swoich potrzebach,

Przewidziane jest bowiem leczenie chorego wbrew jego woli, lub w razie zaniedbania leczenia przez otoczenie. Osobne przepisy zabezpieczają niezbędną opiekę chorych psychicznie, pozostających poza zakładami. Projekt ustawy reguluje również sprawy organizacji zakładów psychjatrycznych, nadzór władz itd. Nadzór wykonywany będzie z reguły przez lekarzy specjalistów, którym przyznano odpowiedni wpływ, zwłaszcza prz rozpatrywaniu skarg, dotyczących umieszczania w zakładzie.

Ulgi kolejowe dla powracających z uzdrowisk. Wznowione ulgi kolejowe dla powracających z uzdrowisk stosowane będą do dnia 31 października. Ulgi te wynoszą 33 proc. w stosunku do obecnie obowiązującej taryfy. Z ulg tych skorzysta jednakże nieznaczna licz ba osób, gdyż we wszystkich większych uzdrowiskach sezon ma się ku końcowi.

Z życia Ż. T. K. Dnia 1-go paźdz. b. r., o godz. 20 ej, odbędzie się, w lokalu własnym, dla członków i sympatyków, I sza lekcja angielskiego; 2 paźdz. o tej samej godz., I sza lekcja esperanta pod kier. doborowych sił.

Zapisy jeszcze przyjmuje sekretarjat Tow. od godz. 20.30 — 21.30 (II Aleja 29, prawa oficyna, II-gie wejście, II-gie piętro)

Świadczenia dla położnic i matek karmiących. Wobec niedostatecznego jeszcze orjentowania się pra cownic ubezpieczonych w sprawie świad czeń, które przysługują położnicom i matkom karmiącym, podajemy poniższe wyjaśnienie:

Świadczenia tej kategorji obejmują: 1) bezpłatną pomoc leczniczą przed, w czasie i po porodzie, 2) zasiłek połogowy i 3) zasiłek dla matek karmiących.

Zasiłek połogowy wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodni za trudnienia i wypłacany jest przez czas gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, nie dłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni; z okresu tego conajmniej 6 tygodni przypadać winno po porodzie.

Za zgodą położnicy ubezpieczalnia może udzielić jej utrzymania i opieki lekarskiej w zakładzie dla położnic. W tym wypadku położnica otrzymuje zasiłek domowy, jeśli ma na utrzymaniu jedną lub więcej osób, zamieszkujących razem z nią. Zasiłek domowy wynosi połowę zasiłku chorobowego, czyli 25 proc. przeciętnego zarobku ubezpieczonej.

Gdy niezdolność ubezpieczonej do pracy przekracza okres zasiłku połogowego otrzymuje ona zasiłek chorobowy, t. j. również 50 proc. przeciętnego zarobku tygodniowego.

Zasiłek dla karmiących matek udzielany jest w naturze w ilości litra mleka dziennie lub w ekwiwalencie gotówkowym przez czas karmienia od ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak niż wciągu 12 tygodni.

Prawo do zasiłku połogowego i zasiłku dla matek karmiących mają tylko ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia.

Zasiłek pokarmowy dla członkiń rodziny ubezpieczonego wynosi połowę zasiłku pobieranego przez położnicę ubezpieczoną.

Sprzedaż narkotyków pod surowym nadzorem. Departament służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zdecydował obostrzyć kontrolę nad narkotykami sprzedawanemi przez apteki za receptami lekarskiemi.

Inspektorzy farmaceutyczni urzędów wojewódzkich pouczeni są, aby przy kontroli aptek zwracano szczególną uwagę na ilość wydawanych narkotyków. Za nadmierne przepisywanie narkotyków ponoszą odpowiedzialność lekarze.

We wszystkich wypadkach, w których stwierdzone będzie, iż lekarze wydawali recepty na zbyt dużą ilość morfiny, kokainy itp. nazwiska ich podawane będą do wiadomości ministerstwa.

Z kroniki towarzyskiej. W sobotę dn. 28 września w katedrze św. Rodziny ks. St. Kuraś pobłogosławił związek małżeński p. Jadwigi Roterówny z p. Eugenjuszem Sucheckim, kierownikiem drukarni „Udziałowej".

Szczęść Boże młodej parze!

Dr. Biluchowski zwolniony ze stanowiska naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społ.

Zarządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej, z nieznanych narazie przyczyn, dotychczasowy lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej, dr. Tadeusz Biluchowski został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Zarządzenie Min. Opieki Społecznej opatrzone było rygorem natychmiastowego wykonania.

Na miejsce dr. Biluchowskiego na czelnym lekarzem Ubezpieczalni mianowany został dr. Szymański z Białegostoku.

W dniu dzisiejszym dr. Szymański przybył do Częstochowy i w towarzystwie komisarza Ubezpieczalni naczelnika wydziału w Min. Opieki Społecznej, p. Skokowskiego, i udał się do Ubezpieczalni, gdzie niezwłocznie objął urzędowanie.

Zabawa. W dniu 5 b. m. odbędzie się w salach Ogniska Obrony Niepodległości przy ul. Pułaskiego 2 zabawa taneczna p. t. „Czarna Kawa", urządzona staraniem zarządu Oddziału Z. S. Częstochowa-Śródmieście. Orkiestra i bufet restauracji „Polonia". Strój dowolny. Początek o godz. 20 ej. Wstęp zł. 0.99 ściśle za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Z. S. (Pułaskiego 2, parter) codziennie od godz. 17 — 19 ej.

Szkielety z czasów wielkiej wojny. Niezwykłego odkrycia dokonał w tych dniach mieszkaniec wsi Nowokrzepice Czesław Wierzbicki.

Kopiąc w polu, Wierzbicki w pewnym momencie natrafił na jakiś twardy okrągły przedmiot, który po wydobyciu okazał się czaszką ludzką. W wyniku zaś dalszego kopania wydobył z ziemi dwa szkielety ludzkie, których stan i pewne szczegóły przemawiają za tem, że pochodzą one z czasów wielkiej wojny europejskich.

Łobuzerski wybryk, czy napad rabunkowy? Zamieszkały we wsi Pajęczno handlarz Lipman Bulka zameldował, że jadąc wozem niedaleko od Popowa został zatrzymany przez dwóch nieznanych osobników, którzy zażądali od niego pieniędzy pod groźbą poderznięcia gardła, a gdy pieniędzy im odmówił, poturbowali go.

Policja zatrzymała sprawców wybryku, którymi okazali się Bolesław Pisula i Antoni Leszczyk, obaj członkowie placówki młodych Stronnictwa Narodowego we wsi Władysławów. Obydwaj zostali oni rozpoznani przez Bulkę i osadzeni w areszcie śledczym.

Tasakiem zamierzył się na policjanta. 20 czerwca w nocy 20 letni Wacław Szymczyk, zamieszkały przy ul. św. Jana 43, został zatrzymany przez patrol policyjny na ulicy Wieluńskiej. Pod czas rewizji znaleziono przy nim długi bagnet wojskowy, przymocowany do pasa.

Wobec tego policjanci postanowili doprowadzić Szymczyka do pobliskiego komisarjatu policji, aby tam złożył on wyjaśnienia co do pochodzenia i przeznaczenia znalezionego przy nim bagnetu. Lecz Szymczyk po drodze zbiegł i dopiero nad ranem został odnaleziony w mieszkaniu ojca przy ulicy św. Jana.

Lecz i wówczas wojowniczy młodzieniec nie skapitulował, a na widok granatowych mundurów zerwał się z łóżka, schwycił tasak i zamierzył się nim na jednego z policjantów.

I kto wie, czem by to się skończyło, gdyby nie energiczna interwencja ojca Szymczyka, który przy współudziale policjantów rozbroił synalka.

Sąd Okręgowy ze tę awanturę skazał krewkiego młodzieniaszka na 10 miesięcy więzienia.

Za znieważenie narodu polskiego. 38-letni Michał Lewicki, z pochodzenia lwowianin, chodząc po prośbie, w dniu 3 lipca wszedł do sklepu Antoniny Stolarskiej przy ulicy Narutowicza Nr. 38 i poprosił o datek, oświadczając, że zbiera na podróż powrotną do Lwowa.

„Pan jest jeszcze silny i młody i nie powinien pan żebrać", — taką to reprymendę wypaliła pod jego adresem p. Stolarska.

Wówczas dotknięty w swej godności Lewicki wyciągnął z kieszeni 10 groszówkę i z wielkopańskim gestem cisnął ją na ladę sklepową, mówiąc: „kiedy tak, to ja panią wspomogę", a gdy p. Stolarska odpowiedniog o skarciła za to zuchwalstwo, dał folgę swej wymowie, znieważając naród polski słowami, „Polacy to są świnie".

Sąd Okręgowy w osobie sędziego Terpiłowskiego skazał zuchwałego żebraka na 3 miesiące aresztu.

Dalsze doniosłe ulgi dla rolników.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego spraw oddłużenia rolnictwa.

Treść dekretu jest niezwykle doniosła nietylko dla rolnictwa, ale i całej struktury gospodarczej kraju.

Projekt dekretu przewiduje mianowicie zawieszenie z mocy samego prawa do dnia 1 października 1938 roku wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r.

Wyjątek stanowią długi wobec osób i instytucyj prawno publicznych oraz instytucyj kredytowych, do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady.

Obsługa długów w postaci procentów pozostaje jednak utrzymana w poprzedniej wysokości. W przypadkach, zasługujących na to, wierzyciel będzie mógł również domagać się uchwalenia ulg, ustanowionych projektowanym dekretem.

Równocześnie przedłożony będzie Panu Prezydentowi do podpisu projekt drugiego dekretu, dotyczącego ulg w zakresie oprocentowanie i spłaty wierzytelności hipotecznych.

Oba powyższe dekrety stanowią dalsze ogniwo w łańcuchu zarządzeń, mających na celu złagodzenie kryzysu, nękającego rolnictwo i wzmożenie jego roli w obrotach gospodarczych. Tą zaś drogą do podniesienia wytwórczości przemysłowej na olbrzymim potencjalnie rynku wiejskim.

Dalszą konsekwencją tego winien być wzrost zatrudnienia i poprawa ludności miast.

* * *

Pobór 10 proc. dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego został wprowadzony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku na cele interwencji rolnej. Nie jest to dodatek stały, ustanowiony został bowiem na jeden tylko rok z prawem przedłużenia na dalsze lata drogą rozporządzenia Rady Ministrów. W roku ubiegłym prawo to zostało wykorzystane.

Obecnie Rada Ministrów uchwaliła jedynie pobór 10 proc. dodatku do podatku przemysłowego od obrotu. Natomiast podatek gruntowy, zgodnie z nowemi założeniami polityki rolnej, 10 proc. podwyżce nie ulegnie, wyjąwszy zaległości od II raty 1933 r. do I raty 1935 r. włącznie, które ściągane będą nadal z 10 proc. dodatkiem.

Ruch budowlany w Polsce Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące ruchu budowlanego w Polsce w ciągu i półrocza r.b. w miastach z ludnością ponad 20.000 mieszkańców.

W okresie tym wykończono 1.784 budynków mieszkalnych, w których znajduje się ogółem 4 960 mieszkań. w tem 526 jednoizbowych, 1.777 dwuizbowych, 1.313 trzyizbowych, 929 cztero i pięcioizbowych, oraz 2 mieszkania większe. Ogółem w nowoukończonych nadbudówkach i przybudówkach znajduje się 538 izb.

W tym samym okresie czasu rozpoczęto budowę 2.292 budynków, w których znajduje się 6.148 mieszkań, w tem 744 jednoizbowe, 2.295 dwuizbowych, 1.726 trzyizbowych, 1 221 cztero i pięcioizbowych i 162 większe; w budowie znajduje się również 241 nadbudówek i przybudówek, obliczonych na 536 mieszkań, w tem 183 jednoizbowe, 176 dwuizbowych, 116 trzyizbowych, 65 cztero i pięcioizbowych oraz 5 większych. Ogółem rozpoczęte budynki mieścić będą 16.769 izb, nadbudówki i przybudówki zaś 1.150 izb.

Rower bez właściciela. W dniu 29 bm. na ul. św. Rocha obok posesji nr. 78, znaleziono rower damski, pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży na szkodę niewiadomej osoby. Rower ten znajduje się do odebrania w I Komisarjacie P. P.

Wykrycie kradzieży seradeli. — Z pola p. Marjana Krawczyka (ul. Warszawska 412) skradziono wczorajszej nocy około 2 metrów seradeli. Jak się okazało, kradzieży tej dokonały: Antonina Tasarz i Karolina Urbańska zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 277, od których część skradzionej seradeli odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Wykrycie złodziejki. Panu Józefowi Walecklemu (ul. Senatorska 1), w czasie jego nieobecności, skradziono z mieszkania garderobę i pościel.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonała Zofja Mierzwińska, zam. przy ul. Senatorskiej, od której skradzione rzeczy odebrano.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mistrz. kl. A.

Brygada — Skra 0:0
Częstochówka — Turyści 5:1 (2:0).

Bramki zdobyli dla zwycięsców: Posturzyński 2, Bieda, Pilawka i Nawrot po jednej, a dla Turystów Ciehecki.

Sprawozdania w najbliższym numerze

Mistrz. Ligi.

Garbarnia — Polonja 6:0
Cracovia — Śląsk 1:1
Legja — Ł. K. S. 1:0
Ruch — Warta 1:1

O wejście do Ligi

Dąb — Podgórze 2:1
Czarni — Smigły 0:0
Czarni wchodzą do finału.

Piłka ręczna

Niemcy — Polska 21:6 (12:4).

Hippika

Por. Brandt (Niemcy) wygrał konkurs potęgi skoku.

Tenis

Górny Śląsk — Wrocław 9:9
Poznań — Wrocław 5:0

Boks

Skoda — C. W. S. 12:4
Skoda zdobyła mistrz. Warszawy.

* * *

Dnia 6 października b. r. odbędzie się w Warszawie na stadjonie W. P. mecz międzypaństwowy Polska—Austrja Wprawdzie będzie to drugi garnitur gości (1-szy gra z Węgrami), ale i ten aż nadto starczy, by zademonstrować grę wysokiej klasy.

Dla graczy polskich urządzony zostanie obóz treningowy. Wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji zgromadzą się na stadjonie W. P. 2.X b. r. i odbędą dwa treningi pod kierownictwem trenera Otto i kpt. związk. p. Kałuży. *Kaes.*

Od dnia 2 października r. b. rozpoczyna się Tydzień Szkoły Publicznej.
W szeregach ofiarnych nie powinno brakować nikogo!

Sygnatura: Km. 232-35.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski, mający kancelarję w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej Nr. 29 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1935 roku, o godz. 10 rano w Krzepicach ul. Selna (skład drzewa) odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Chaima Zelcera, składających się z 10 fesmetrów desek sosnowych i 2-ch fesmetrów bali, oszacowanych na łączną sumę 640 złotych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 września 1935 roku.
Komornik St. Michałowski.

Z RADOMSKA.

— Odezwa. „Budujmy szkoły"! Oto wielkie hasło chwili obecnej.

Nie trzeba analizować potrzeb szkolnictwa powszechnego, wystarczy bowiem wspomnieć, że prawie miljon dzieci pozbawiono nauki z braku pomieszczenia, pomijając wynajęte budynki, które w 30 proc. nie nadają się jako lokale szkolne.

A zatem musimy budować tysiące szkół, by ułatwić wszystkiej młodzieży w wieku szkolnym dostępu do zdobywania wiedzy, która młode pokolenie winna w szybkiem tempie odrabiać wiekowe zaległości i nadążać w wyścigu prac naukowych tak bardzo postępujących naprzód we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej

Jest to jedyne rozwiązanie niepokojącego stanu ubożenia Polski i nie pomoże tu obliczany na lata budżet państwowy, jeżeli nie przyczyni się ogół społeczeństwa, cały Naród.

To też Powiatowy Komitet Towarzystwa P. B. P. S. P. wyłoniony na posiedzeniu w dniu 27 bm., utwierdzony w wierze, że nie obce są społeczeństwu sprawy i poczynania Tow. Pop. B. P. S. P., bowiem daliśmy wyraz temu przy pierwszej na tego rodzaju cel zbiórce w r. ub., zwraca się z gorącą prośbą do ogółu społeczeństwa o współpracę przy organizacji Tygodnia Tow. Pop. B. P. S. P., który będzie miał miejsce od 2 do 8 bm.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że w ostatnich czasach spadło na nas brzemię dużej odpowiedzialności, to chociaż ciężar jest wielki poniesiemy je w przyszłość i wiernie stójmy na straży Tow. Pop. B. P. S. P.

Miejmy na względzie, że żyjemy w epoce wyścigu pracy i wynalazków i jeżeli nie chcemy być wtyle, twórzmy i zakładajmy koła Tow. Pop. B. P. S. P. a w okresie Tygodnia nie szczędźmy ofiar, które przyczynić się mogą do stania się tej organizacji najmocniejszym ogniwem mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej.

Kom. Pow. Tow. Pop. B. P. S. P.

— Przeniesienie sklepu galanteryjnego p. M. Karczewskiego. Sklep galanteryjny p. M. Karczewskiego, mieszczący się dotychczas przy ul. Reymonta № 20, z dniem 1 bm. został przeniesiony na Plac 3 Maja № 6.

Na konieczność zmiany lokalu m. in. wpłynął szybki rozwój sklepu, będącego pod kierownictwem p. M. Karczewskiego, zdolnego i energicznego, aczkolwiek młodego kupca.

Zgodnie z życzeniami klijenteli w nowym obszernym lokalu sklep został zaopatrzony w olbrzymi wybór towarów.

— Hrabia du Mouriez skazany na 3 lata więzienia. W dniu 27 bm. została zakończona sprawa właściciela majątku Jedlno, gm. Radziechowice, hr. Stanisława du Mouriez, oskarżonego wraz z dozorcą swego domu w Warszawie przy ul. Zielnej 4, Franciszkiem Czaplą o czerpanie zysków z nierządu, uprawianego przez lokatorki jego domu, rekrutujące się z dam z półświatka.

Dom przy ul. Zielnej Nr. 4 był siedliskiem lupanarów, na co właściciel chętnie się zgadzał, ściągając haracz z właścicielek mieszkań i od prostytutek w postaci niezwykle wysokiego komornego. Chętniej przyjmował do swego domu tego rodzaju lokatorów, niż innych. Wyroków eksmisyjnych w stosunku do prostytutek nie wykonywał, natomiast z całą bezwzględnością eksmitował lokatorów przyzwoitych, o ile zalegali z komornem.

Mocą wyroku sąd skazał hr. du Mouriez na 3 lata więzienia i dozorcę Fr. Czaplę na 2 lata. Obaj pozbawieni praw na 3 lata.

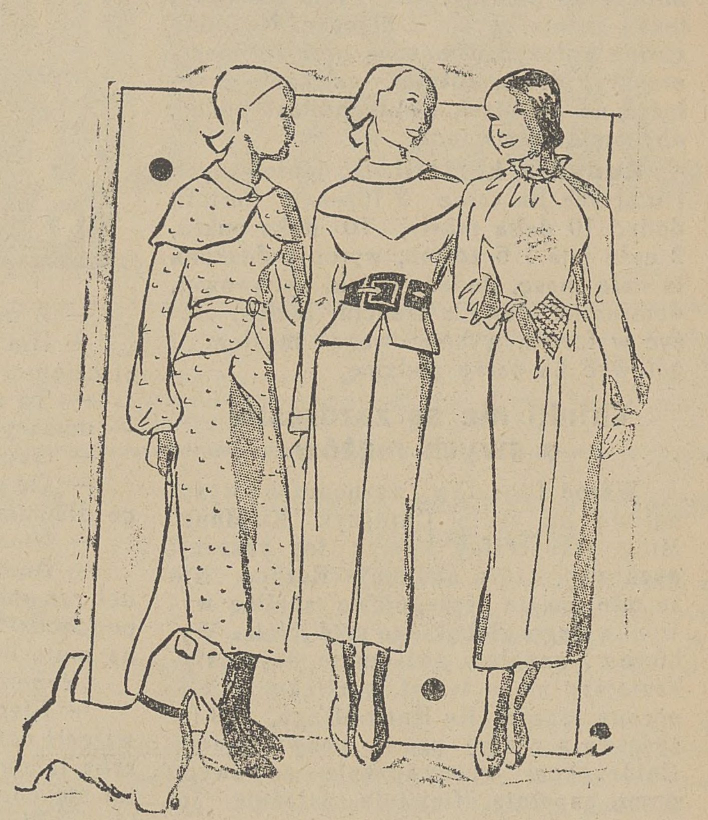
SŁOWO KOBIECE.



Miękko opadający żabot z nutria albo perskiego futra i odpowiednio przybrany rękaw wygląda bardzo wytwornie, na tym zresztą skromnym popołudniowem płaszczu z jasnej wełny. Jesienny kostjum o stębnowanych rewarsach i mankietach, powinien mieć mały nutria kołnierzyk. Trzyćwierciowy żakiet przez swoją kloszową formę i dużą kokardę u kołnierza staje się wybitnie sportowy, przyczem jest bardzo elegancki.



Wieczorowe suknie o sportowym stylu, będą w nadchodzącym sezonie zimowym najbardziej brane pod uwagę, ze względu na ich fason, który tworzy niebywale młodocianą linję, a o którą każda Pani tak bardzo dba. Również pójdą w parze różne kombinacje z koronek (rycina u dołu) które dodają bardzo wiele kobiecości. Popołudniowe bluzki (rysunek u góry z prawej) mają fason miły i wdzięczny, szczególnie, jeśli są wykończone stebenkiem.



Młode panienki najchętniej noszą sukienki sportowe, których długość jest umiarkowana. Mały okrągły biały kołnierzyk, skórkowy czarny materjalny szeroki pasek, rękaw długi wąski czy lekko bufiasty, doskonale nadają się na młodociane fasony tworząc wąską ładną linję.

Najmodniejsze suknie na sezon jesienny.

Moda obecna zaznacza się przedewszystkiem przeładowaniem wszelkiego rodzaju draperyj, zmarszczek, fałd, chwastów i szamerowań. Zaznacza się to przedewszystkiem, w sukniach popołudniowych i wieczorowych, gdyż, jeśli chodzi o ogólną linję, to do godziny piątej jest gładka i równa. Cała ekscentryczność przejawia się jedynie w rękawach. Najmodniejsze i trzeba przyznać efektowne są wszelkiego rodzaju kryzy i sztuczty.

Suknie przedpołudniowe sportowe, angielskie. Dużo garsonek. Wszelkiego rodzaju kamizelki wstawiane są bardzo modne. Podchodzą one bardzo wysoko pod szyję i szyte są w odmiennych od całości kolorach.

Począwszy od przedpołudniowych, a skończywszy na popołudniowych przybierane są suknie sznurami i chwastami. Guziki i paski bardzo szerokie: do sukien jedwabnych nosi się paski przerzucane chwastami.

Suknie wieczorowe nosi się bardzo długie, przyczem doły ich są nierówne przody krótsze, tyły dłuższe. Doły często przewijane jak przed trzydziestu laty. Modne są wszelkie trony marszczone. Pozatem stylowe suknie francuskie. Obcisłe, bardzo długie, obiicie marszczone z tyłu z wypuszczonemi olbrzymiemi trenami.

Piękny model sukni wieczorowej widziałem niedawno na jednej z rewij mód: suknia z czerwonego jedwabiu z olbrzymim trenem, wypuszczonym od samego ramienia.

Modne są pozatem wszelkiego rodzaju plisowania, godety i popie rękawy. Kolory ciemne: granat, zielony, bronz i czarny. Z materjałów najmodniejszych są na suknie popołudniowe wszelkie velurs, velurs caiffonz, poprostu powiedzieć można, że zapanowała „pasja velurowa", pozatem wytłaczane marocain'n, chanjenne, crepe satin i cloque.

Trzeba podkreślić, że w obecnej modzie, zwłaszcza w modzie wieczorowej zaznacza się, powrót do mody z czasów naszych babek. Naturalnie z wielkiemi modyfikacjami.

To, co noszono kilkadziesiąt lat temu, staje się obecnie na nowo bardzo modne. Nie kryją się z tem wcale również sami conferencjerzy na rewjach, którzy zapowiadadają lansowanie na rewjach mód modele jako „suknie rodzinne" albo „wspomnienia ukochanej babci" i t. d.

Tak więc widzimy, że moda obecna łączy w sobie prostotę nowoczesnej linji z urokiem zapomnianych, kobiecych kryz, żabotów, falbanek i trenów z zeszłego stulecia.

Kostjumy i palta jesienne.

Dotkliwe chłody ostatnich dni zmuszają nas do zaopatrzenia się w ciepłe okrycie jesienne.

Narazie nosimy jeszcze kostjumy zwykłe i trois-quarte. Kostjęmy zwykłe przybierane są futerkiem i paskami. Żakieciki nosi się krótkie, a spódnice równe, dotychczasowej długości. Sięgają one normalnie do połowy łydki. Wiedeń lansuje suknie trochę krótsze, no, ale to już wyjątkowy przywilej kla sycznych nóżek wiedeńek.

Kostjumy trois quarte są obecnie bardzo oryginalne. Przybiera się je futrem farbowanem na wszystkie możliwe kolory. Stanowią one rodzaj bekieszy. Bardzo obcisłe, pasowane, sprzodu szamerowane, przewijane szerokim paskiem. Nosi się do tego przeszalowane kołnierzyki „bebe".

Sezon obecny jesienno-zimowy przynosi palta równie bardzo mocno wcięte w talji. Wszelkie tendencje do jakichkolwiek kloszów wyrugowane zostały całkowicie. Kołnierze tych palt są bardzo fantazyjne, najmodniejsze z płaskich futer (łapki karakułowe, brajtszwance), farbowane na najróżnorodniejsze kolory. Do palt tych nosi się najmodniejsze obecnie szale wykonane z batikowanego aksamitu.

Do najmodniejszych kolorów należą ciemno-zielony, bronzowy, granat, no i zawsze nieśmiertelny kolor czarny. Bardzo ładnie wygląda bronzowe palto z pięknym fantazyjnym futrem tego samego odcieniu. Do tego bronzowy aksamitny szalik z zielonem batikowaniem. Najpraktyczniejsze jest, jak zwykłe palto czarne i wszystkie panie, które muszą nosić palta pod dwa lub trzy sezony powinny zawsze decydować się na ten kolor.

Palta południowe wyglądają w obecnym sezonie bardzo efektownie. Wiele z nich szyte jest w ten sposób, że na rękawy nakładane są bardzo szerokie mankiety futrzane, które tworzą sobą jednocześnie dużą, piękną mufkę. Wogóle do palt popołudniowych mufka będzie niezbędnem uzupełnieniem.

Kwiaty w naszych mieszkaniach.

Wartość i zalety pani domu charakteryzują się przedewszystkiem w urządzeniu mieszkania. O urządzeniu mieszkania nie świadczą bowiem bogate meble i ilość pokojów, ale właśnie ten smak, który pojawia się we wszystkich artystycznych drobiazgach, które czynią nawet ze skromnie umeblowanego mieszkania estetyczne, miłe, przytulne wnętrze. Ten smak w urządzeniu naszego mieszkania jest jednym z największych walorów pani domu i dobrej gospodyni.

Najbardziej chyba źle zrozumianą, przecenioną albo niedocenioną kwestją w urządzeniu mieszkania są kwiaty.

Rzadko znaleźć można mieszkanie, w którem w „sprawie kwiatowej" zachowany jest umiar tak pod względem ilości wym, jak i jakościowym.

Większość gospodyń rekrutujących się zwłaszcza ze sfery biedniejszej, kochającej się w kwiatach, zbiera najrozmaitsze chwasty i zielska, bez żadnej wartości istotnej i dekoracyjnej i ładuje niemi szczupłe często swoje mieszkanie.

Najczęściej właśnie w domach najuboższych widzi się całe okna zastawione wzdłuż i wszerz różnemi roślinami trawiastemi, między któremi nie znajdujesię nigdy prawie kwiat o minimalnej choćby tylko wartości.

Śmiało stwierdzić można, że częstokroć milsze dla oka brak, albo drobna ilość kwiatów niż ich przeładowanie.

Każdy kwiat, jaki znajduje się w salonie powinien posiadać wartość realną, albo wyjątkową wartość artystyczną i dekoracyjną. Wszelkie zieleńce, chwasty i trawy nazywane szumnemi nazwami, na leży wyekspedjować w godne dla nich miejsce do ogródków i na pole.

Kardynalnem również niedbalstwem pani domu jest zaniedbanie kwestji kwiatowej, albo całkowita jej ignorancja. Każdą gospodynię stać jest zawsze na sprawienie sobie przynajmniej na 2—3 ładnych i wartościowych kwiatów. Te rzeczy nie kosztują wiele. Trzeba tylko dobrać je umiejętnie i ze smakiem.

Jeżeli mówi się często, że mieszkanie tchnie „starokawalerstwem", to rozumiemy wówczas, że w mieszkaniu brak tego, co nazywamy ręką kobiecą. Brak więc tego wdzięku i uroku jaki każdemu przedmiotowi nadać może kobieta obdarowana smakiem i poczuciem artyzmu.

Ładnie pomyślane firanki, często nawet wykonane ręcznie, dużo poduszek (muszą być jednak ładne i niezdawkowe) te wszystkie cacuszka artystyczne wykonane ręką kobiety, kilka wartościowych obrazów, a przedewszystkiem dużo przestrzeni, słońca i światła, stanowią o pięknie naszego mieszkania, a temsamem o walorach jego właścicielki — pani domu.

Natomiast unikać należy tak często spotykanych w drobnomieszczańskich domach wielkich ilości przeróżnych pudełek i pudełeczek z rafji, tanich, groszowych, pozbawionych wszelkich cech pięknych figurek gipsowych, a przedewszystkiem przeładowania najróżnorodniejszych fotografij rodzinnych.

KOSMETYKA.

Ręce a gospodarstwo domowe.

Ręce najczęściej i najbardziej niszczą się w pracy gospodarskiej. Tłuczek, wałek, tasak powodują niesłychane poprostu rozszerzenie się dłoni. Łatwo temu naturalnie zapobiec przez stosowanie zamiast tych prymitywnych narzędzi maszynek mięsnych z różnemi nożykami...

Ciężka praca fizyczna deformuje bardzo ręce. Dłoń staje się szeroka, skóra zgrubiała, paznokcie niekształtne. To też większość kobiet, pracujących, które nie stosują żadnych zabiegów i środków zapobiegawczych niszczą sobie ręce nawet najszlachetniejsze w linji.

Dbajmy zatem o swoje ręce. Jeśli są piękne i kształtne, postarajmy się te ich wartości zachować. Jeśli są zaniedbane, doprowadzić je do stanu zadawalającego.

Przedewszystkiem wiele czynności gospodarskich możemy spełnić w rękawiczkach gumowych ochraniając w ten sposób przed zgrubieniem skórę rąk. Zwłaszcza wszelkie obieranie jarzyn powinno się odbywać w rękawiczkach gumowych, gdyż skóra palców czernieje i trudno ją domyć. Jeżeli już ktoś nie lubi używać rękawiczek w zajęciach kuchennych, niech pamięta, żeby ręce po skończonej pracy dobrze umyć w ciepłej wodzie koniecznie przetłuszczonem mydłem, wszelkie szczernienia skóry usunąć sokiem z cytryny na noc wetrzeć kilka kropel gliceryny z dodatkiem odrobiny soku cytrynowego i wody kolońskiej.

Jeżeli skóra na rękach pierzchnie albo pęknie unikać należy gwałtownych zmian temperatury (moczenie rąk w zimnej i za chwilę w gorącej wodzie) i wcierać na noc i podczas dnia porcję kremu lanolinowego.

DOBRA GOSPODYNI.

Omlet „aux finos berbos". Pokrajać drobno 5 dkg. drobnych pieczarek, posiekać dużą cebulę, po łyżce koperku i zielonej pietruszki. Rozpuścić łyżkę masła, zasmażyć w niem z począt ku cebulę, gdy miękka, dodać pieczarki i i zieleninę, po minucie duszenia odstawić.

Sześć żółtek ubić z łyżką mąki i sześciu łyżkami słodkiej śmietanki lub mleka, osolić, dodać ubitą na sztywno pianę białka, wymieszać ostrożnie i wylać na dużą bardzo patelnię z obficie

rozpuszczonem masłem. Dać lekko zarumienić się od spodu, wsunąć na dwie minuty do piecyka, gdy tylko masa się lekko zetnie, wyjąć z piecyka. Na jedną stronę położyć usmażoną powyżej masę, przykryć drugą połową, ostrożnie przełożyć na półmisek i natychmiast podać, aby omlet nie opadł.

Budyń z kartofli. Do ugotowanych i utartych na tarce 5 filiżanek kartofli dodać 10 deka masła, 10 deka cukru, 2 całe jaja i 6 żółtek, wyrobić doskona le całą masę, dodać skórki cytrynowej, domieszać pianę z sześciu białek, ułożyć w formę, wysmarowaną masłem i gotować na parze godzinę.

Chinki nie są zazdrosne o swych mężów.

Wśród filozofów wschodnich wysunął się na czoło Chińczyk Ku-Hung-Ming, jako trafny krytyk tej anarchji duchowej, która obejmuje Europę. Nie tu miejsce na szczegółową analizę wywodów tego głębokiego myśliciela. Wybieramy zupełnie świadomie najdrastyczniejszy może temat z całego dzieła: obronę przez Ku Hung-Minga, wielożeństwa a raczej prawa pozwalającego Chińczykom wprowadzania do swego domu zupełnie oficjalnie nałożnic, poza zawsze jedną prawną żoną.

Ku-Hung-Ming twierdzi, że zwyczaj ten jest w Chinach wynikiem pojęcia, jakie tam istnieje o ideale kobiety. Ideałem tym jest kobieta, która żyje wyłącznie z zaparciem się siebie dla swego męża. To zaparcie się kobiety chińskiej jest wynikiem znowu pojęcia że „nie ma siebie", co stało się podstawą religijną jej całej psyche, zupełnie tak samo znowu jak religja wierności państwu jest podstawą psychiki męszczyzny.

Wydać się to może nam dziwnem, ale tak właśnie jest: chińska religja u mężczyzn wyraża się w ich wiernopoddańczości państwu—zaś u kobiet w samozaparciu się dla rodziny. I to sprawia, że kobieta wychodząca zamąż nie zawiera legalnego małżeństwa z mężczyzną, wchodzi tylko do jego domu, a umowę matrymonjalną zawiera z rodziną męża. Celem małżeństwa jest danie dalszego ciągu rodzinie, a poprzez nią służenia państwu.

OBRAZKI SĄDOWE.

Miłość i rybki.

Oskarżony Stanisław Kurkowski westchnął ciężko, gdy przed stołem sędziowskim stanęła pokrzywdzona Emilja D., kobieta niewielkiego wzrostu, za to imponującej tuszy.

— Ile pokrzywdzona ma lat? — spytał sędzia.

— A na ile wyglądam, panie sędzio?

— Hm... bo ja wiem... na trzydzieści osiem...

— To niech pan sędzia ta napisze! — ucieszyła się pokrzywdzona.

— Obca dla oskarżonego?

— Od tamtej pory to już jestem obca dla niego.

— Niech pani opowie, jak to było.

— Ano, pan sędzia wie, że ja handel rybami mam. Aż tu pewnego razu podchodzi jakiś mężczyzna, patrzy się na mnie litosiernie i powiada: „Rybeńko moja jedyna!"

— Nieprawda, sądzie sprawiedliwy!— wtrącił oskarżony. — Nie do niej, a do ryby jednej mówiłem, co tam leżała, bo mi się cholernie frygać chciało.

— Niech mu pan sędzia nie wierzy, bo cygani. Przecie pan sędzia wie, że każdy jeden mężczyzna, to ścierwo.

Pan sędzia uśmiechnął się.

— No i co dalej?

— Później następnie zaczął panie sędzio, słodkie słówka mówić, aż mu jedne rybkie półkilowe w prezencie dałam. Na drugi dzień także samo przyszedł i do mieszkania do mnie chodził i wogóle, panie sędzio — przystawiał się, a co rano rybkie za darmochę brał.

Aż tu pewnego razu bierze karpia do ręki, ogląda go, do nonia przytyka i pyta:

— A czy on świeży, panno Emiljo?

— Po pierwsze — ja mu na to — darowanemu karpiowi nie zagląda się w skrzela, a po drugie, jakiem sposobem nie ma być świeży.. o wiele żyje?

A on powiada:

— To co, że żyje? Panna Emilja także samo żyje, a przecie wcale nie taka świeża!

— Tej obrazy to już nie mogłam darować, panie sędzio. Rąbłam go tem karpiem po głowie, a tera uprzaszam łaski pana sędziego, ażeby go choć na parę tygodni do pudła wkleił.

Sąd jednak uznał winę pana Kurkowskiego za nieudowodnioną i ogłosił wyrok uniewinniający.

Z KRAJU.

Dwaj rywale w Kałuży Krwi.

W małej 700 mieszkańców liczącej mieścinie, Bereżce, w pow. krzemienieckim, bardzo często i szeroko rozprawiano o cichym trójkącie w małżeńskim miejscowego kierownika agencji pocztowej, Władysława Stradowskiego. Trójkąt zamykał mieszkaniec miasteczka—Borys Dąbrowski.

Wersje te nie były widocznie pozbawione głębszych uzasadnień, o czem świadczy tragiczny finał, jaki rozegrał się pomiędzy wspomnianymi rywalami.

W ubiegłą niedzielę, po skończonem nabożeństwie, gdy pobożni wychodzili c e r k w i, Stradowski strzelił do swego rywala a następnie w zamiarze samobójczym, do siebie. W stanie bardzo ciężkim odwieziono obu do szpitala.

Niezwykła zemsta 12-letniego chłopca.

We wsi Smardzewice koło Ojcowa spaliły się dwa domy i stodoła Jana Szostaka.

Wszystko przemawiało za tem, że pożar wynikł z podpalenia, lecz na ślad sprawcy trudno było trafić.

Bardzo skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie policji z Ojcowa doprowadziło jednak do ujawnienia sprawcy którym okazał się 12-letni Józef Płonka, którego rodzice mieszkali przez dłuższy czas w domu poszkodowanego.

Zapytany o powód podpalenia stodoły Szostaka (od której zajęły się domy), Płonka odpowiedział, że się zemścił na dzieciach Szostaka, które wyzywały go od „ślepojdów" i złodziej, oraz, że go nikt do podpalenia nie namawiał.

RADJO.

WARSZAWA 1 października

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Koncert kameralny. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13 30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Koncert zesp. Z. Grosmana. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Pogadanka. 17.15 Koncert z Krakowa 17.50 Transsmisja z Krakowa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Reportaż literacki. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.10 Program na dzień następny. 19,25 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.10 Muzyka salonowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia Polski. 21.15 Koncert Stow Miłośników Muzyki 22.30 Fejleton. 23.00 Wiadomości meteorol.dla komunik. lotniczej. 24.00 Muzyka lekka (płyty).

Krwawa Czwórka

TRAGICZNA NOC

I.

Na cmentarzu.

Dwudziestego grudnia 1877 roku o godzinie ósmej zrana termometr inżyniera Cheralles wskazywał dziesięć stopni poniżej zera. Wiatr dosyć silny dął od strony północno-wschodniej. Pogoda była chmurna, ponura. Cienka warstwa śniegu, spadłego nocą, pokrywała dachy i skrzypiała pod stopami przechodniów. Stan nieba i drobne płatki, unoszące się w powietrzu, zapowiadały widocznie, że warstwa ta wkrótce zgrubieje. Godzina ósma z rana w zimie, to pora, kiedy robotnicy idą do swych zatrudnień.

Pięciu zuchów ręce włożywszy na uszy, dolną część twarzy zasłoniwszy szerokim szalikiem, wchodziło wielkim prędkim krokiem na cmentarz Pere Lachaise przez bramę naprzeciw ulicy Roquette „wielkie wejście" jak ją nazywają karawaniarze i wszyscy żałobnicy. Po długich białych bluzach, włożonych na ubranie, można było poznać na pierwszy rzut oka, że to są kamieniarze lub polerownicy marmurów.

Przy bramie stał stróż zziębnięty, przestępował z nogi na nogę, chociaż od zimna bronił się [grubym płaszczem z podwójnym kołnierzem i dozorował dwóch robotników, którzy zmiatali śnieg z drogi i posypywali chodnik piaskiem, dla zapobiegnięcia nieszczęśliwym wypadkom. Zobaczywszy pięciu idących, stróż zaczął się śmiać.

— A wy co robicie?— zawołał— czy to dzisiaj robota. Cabirolu?

Idący przystanęli, a ten, którego stróż nazywał Cabirolem, odpowiedział:

— Na taki czas pracować, panie Paskalu, albo to kto może? Cement tak marznie, że ani go weź, a dłuto przylgnie ci w jednej chwili do palców?

— Więc po co u licha tu idziecie?

— Przyszliśmy pokrywać rogozami naszą robotę i pochować narzędzia. Zobaczysz pan, że śnieg zaraz będzie padał.

— Idźcie, moje dzieci, ja sam pójdę rozgrzać się póki nie nadejdzie jaki pogrzeb... brr! jakie zimno!

Stróż kazał to i owo zrobić zamiatającym śnieg, którzy miotłami wywijali zacięcie, co parę minut w ręce chuchając, poczem wszedł do swej komórki opalonej małym żelaznym piecykiem. Robotnicy tymczasem podążyli dalej.

Cmentarz Pere Lachaise znany jest wszystkim; miejsce to spoczynku umarłych rozległe, a we wszystkich „przewodnikach" wskazują je jako jedną z głównych osobliwości Paryża.

Któż też z Paryżan nie był na tym cmentarzu przedzielonym żelaznemi kratami i sztachetami drewnianemi na niezliczone cząstki, w których mieszczą się groby lub mogiły?

Kto z ciekawością nie przyglądał się tym pomnikom grobowym, większym i mniejszym, bogatszym i skromniejszym, z napisami, godłami, ozdobami herbami, tym pomnikom wszelakiego stylu i prostym skromnym, wzruszającym i przesadą swoją do śmieszności dochodzącym.

Dokoła grobów mnóstwo nieśmiertelników, mnóstwo świeżego i zwiędłego kwiecia, bluszczu smętnego, cyprysów melancholicznych, cały gaj krzewów.

Całun nieskazitelnej białości powlekał siedzibę śmierci. Drzewa ogołocone z liści, wyciągały po nad grobami gałęzie obciążone szronem.

Na cmentarzu panowała cisza uroczysta.

O godzinie tak wczesnej nikt po alejach nie chodził, żadna istota ludzka nie klęczała, nie modliła się przy mogile.

Mylimy się... Była jedna, ale tylko jedna...

Był to człowiek lat pięćdziesięciu, który co tylko przyszedł z wiankiem w ręku i dążył przez wielką aleję, prowadzącą do kaplicy w górnej części cmentarza.

Szal w czarne kratki z białemi zakrywał mu część twarzy od dołu.

Od kapelusza niskiego z szerokiemi skrzydłami cień padał na policzki. Na sobie miał szeroki paltot, obszyty futrem.

Pięciu robotników, którzy przed kilku minutami rozmawiali w bramie ze stróżem, udało się prawą aleją, ciągnącą się obok słynnego grobu Abelarda i Heloizy.

Szli tą aleją aż do pałacyku, gdzie stoi pomnik Berryera z posągiem znakomitego adwokata.

Tu droga opuszczać się zaczynała na dół, a przy pałacyku schodzi się kilka alei, prowadzących do dolnego cmentarza.

— E! stary—odparł Cabirol—uczucie nie zna godziny i kiedy ból w sercu, nie zważasz—czy ciepło, czy zimno.

— Człowiek ten pojednać może syna lub córkę.

— Albo żona go odumarła.

— Tylko nie teściowa, bo nie przysbedłby modlić się na jej grobie.

— A może prosi nieboszczkę, żeby nie wracała.

Żart ten, chociaż bardzo płaski, zwłaszcza na cmentarzu, wywołał wybuch śmiechu. Teściowe bowiem nie bardzo są lubiane.

Wesołość przerwały, dolatujące głosy czyjeś i prędkie kroki.

— To zapewne Piton powraca z dozorcą—rzekł Cabirol.

Nie mylił się. Dozorca cmentarza Pere Lachaise szedł prędko, a towarzyszyło mu trzech stróży i dwuch robotników.

Człowiek z wiankiem zdawał się być zatopiony w swej modlitwie i żałości, lecz może w rzeczywistości nie tak, jak z pozoru sądzićby można, bo usłyszawszy głosy i kroki, szybko się obejrzał. Gdy zobaczył przybyłych, wyraźny niepokój odbił się na jego twarzy, przepuścił ich obok siebie, potem zaraz wstał i wolnym krokiem, jakby dając się powodować nieprzezwyciężonemu pociągowi, skierował się ku grobowcowi, który otaczano.

W tej chwili, kiedy trzecią część drogi przeszedł dozorca, nachyliwszy się nad wielką plamą czerwoną, zwracającą uwagę na śniegu, zawołał:

— Toś pan widział ciało tej kobiety w środku grobowca?

Cabiral skłonił się i odrzekł:

— Tak, panie dozorco!—kolega nadstawił mi plecy i zajrzałem przez otwór w ścianie bocznej.

— Wiem... wiem...

— Biedna kobieta leży na wznak w poprzek drzwi.

— Panowie rzekł dozorca głosem drżącym ze wzruszenia—25 lat tu już jestem i ani razu nic podobnego nie wydarzyło się na cmentarzu Pere Lachaisel. Przypuszczać ani sposób, żeby to był przypadek. Zbrodnię spełniono zbrodnię dziwną, tajemniczą, niepojętą. Mam prawo oczywiście drzwi te natychmiast otworzyć, lecz uważam, że lepiej to uczynić przy komisarzu. Zresztą przyjdzie on wkrótce, bo jak mi tylko powiedzia. zaraz po niego posłałem.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marii Panny Nr. 41. Tel. 10-90.